GŁOS NARODU

PIĄTEK

3. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 236. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 18·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Gdzie tkwi zło?

Pierwsza sprawa, jaka się znajdzie na porządku dziennym obrad sejmowych, stanowi najbardziej piekącą kwestyę, od której pomyślnego rozwiązania zależy w obecnej chwili spokój i porządek wewnątrz kraju. Jest to kwestya chleba dla tysięcy mieszkańców miast i dziesiątek tysięcy robotników. Położenie bowiem tych tysięcznych rzesz z dnia na dzień staje się coraz gorsze i w najbliższych tygodniach widmo głodu stanie u bram miejskich. Ci, dla których stosunki aprowizacyjne kraju nie były osłonięte mrokiem tajemniczości, już od szeregu miesięcy zdawali sobie sprawę z tego, że polityka aprowizacyjna rządu, a właściwie ministerstwa aprowizacyi, była błędna i musiała doprowadzić do takiego końca. Brak wszelkiej szerszej inicyatywy, zupełny brak kontroli, bezsilność w walce z paskarstwem i lichwą żywnościową, oto charakterystyczne cechy naszej polityki aprowizacyjnej. Pod takiemi auspicyami przygotowywaliśmy się na zimę, a obecnie zbieramy plony tej gospodarki.

Stwierdzić trzeba, że nie tylko ministerstwo aprowizacyi ponosi winę za obecne położenie. Zanim pomówimy specyalnie o jego niedomaganiach, wskazać wypada i na ten fakt, że potrzeby aprowizacyjne nie znajdowały dostatecznego zrozumienia i w ministerstwie kolejowem i w ministerstwie skarbu. Ministerstwo kolejowe przez swoje niedbalstwo powodowało częstokroć zupełny zastój w organizowaniu dowozu żywności, a co gorsza, dopuszczało do tego, że setki wagonów żywności psuło się, nie mogąc doczekać się bądź przewozu, bądź wyładowania. Rzekomy brak wagonów, na jaki się ciągle to ministerstwo uskarża, spowodowany jest zupełnym brakiem organizacyi i ewidencyi tego, co się właściwie po poszczególnych dyrekcyach kolejowych dzieje. Jeśliby tylko brać przykład z dworca krakowskiego, to stwierdzić trzeba, że tutaj po kilkaset wagonów czeka nieraz tygodniami na wyładowanie. Bywały wypadki, że trawa aż porastała na załadowanych na nie towarach, a nikt nawet nie zapytał się, poco właściwie wagony te tory krakowskiego dworca zajmują. O ile tylko na połowie większych stacyi panują takie stosunki, jak w Krakowie, śmiało stwierdzić można, że połowa wagonów towarowych jest stale unieruchomiona, nie przez istotną potrzebę, ale przez niedołęstwo. Złośliwi twierdzą, że i to niedołęstwo, jakie w funkcyonowaniu władz kolejowych się ujawnia, ma jeszcze inne głębsze powody, bo np. opowiadają sobie w Krakowie, że są środki, za pomocą których można wagon wyładować bodaj ze natychmiast. Jeśliby te złośliwe plotki miały być prawdą, to w takim razie musielibyśmy się domagać jak najenergiczniejszych zarządzeń przeciw tego rodzaju bandytyzmowi.

Nie było więc żadnej współpracy między ministerstwem kolei a ministerstwem aprowizacyi. Każde z tych kółek machiny państwowej szło swoim trybem, ale nie spotykały się nigdy i wobec tego mechanizm nie funkcyonował.

Ministerstwo skarbu zamknąwszy ściśle swój worek, uniemożliwiało inicyatywie prywatnej dopomaganie do ratowania ludności z ciężkiego położenia. Znane nam są wypadki, gdzie najpoważniejszym instytucyom współdzielczym odmówiono gwarancyi na kredyt na zakupione towary spożywcze, mimo że banki gotowe były kredytu tego na bardzo dogodnych warunkach dostarczyć, a tylko formalnie żądały poręki państwowej. Sprawa ciągnęła się miesiącami i wreszcie... odmówiono.

O ile chodzi o samą akcyę ministerstwa aprowizacyi, to stwierdzić trzeba, że nad przeprowadzeniem planu gospodarczego w kraju nikt u nas nie czuwał. Towary, jakie z ramienia rządu do konsumentów się dostawały, masami szły w pasek. Wydane gminom, bez należytej kontroli ich zużycia, bywały wagonami całymi sprzedawane pokątnie, a niejednokrotnie wywożone nawet z kraju. Organizacya nadzoru nad rozdziałem racyonowanych towarów była jak najgorsza. W ministerstwie aprowizacyi stosowany był wybitny system protekcyjny, wedle partyjnego klucza dawania przydziałów. Kiedy wiceminister Sobański bawił w Krakowie, na ostatnich konferencyach, sprawa ta została poruszona, spotkała się jednak z kategorycznem zaprzeczeniem ze strony p. wiceministra i jego szefa p. Roga. Niestety, w kilka dni potem pewne partyjne konsumy w Krakowie otrzymały znowu wprost z ministerstwa przydziały towarów, jakich wielki brak w całym Krakowie dawał się odczuwać dla całego obywatelstwa. Ale ci inni nie należeli do stronnictwa, którego wielbicielem jest pan szef.

Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że dalej tak gospodarzyć nie można. W takich warunkach musiało dojść do zupełnego bankructwa żywnościowego, zwłaszcza, jeżeli nieudolności władz rządowych dopomogły i inne jeszcze czynniki.

Ustawa o obrocie ziemiopłodami została przez sejm zapóźno uchwalona. W „pośpiechu“, z jakim zabrano się do jej wykonania, nie przeprowadzono należytych przygotowań i pozwolono, aby znaczna część zboża dostała się nie tylko w ręce lichwiarskie, ale nawet poza granice naszego kraju. To wszystko prawda i za to odpowiadać winno ministerstwo, które nie umiało dobrać na tyle sprężystego sztabu urzędników, aby ustawa mogła być dobrzo wykonana. O zasadniczych jej wadach zresztą niejednokrotnie już pisaliśmy. Ale poza tem jest jeszcze druga sprawa. Ustawa ta z tych czy innych powodów spotkała się w Królestwie i Małopolsce z zupełnym, lub częściowym bojkotem ze strony rolników. Świadczy o tem dobitnie znikomo mała ilość oddanego na jej podstawie zboża. I właśnie przeciw temu jak najenergiczniej musimy się zastrzedz. Jeśli ustawa była złą, jak rolnicy twierdzą, krzywdzącą ich pod względem ceny, to obowiązkiem ich było jednak ją wykonać, a potem drogą tąsamą, jaką ustawa została dana, dopominać się o jej zmianę i ewentualną słuszną krzywdę powetować sobie przez uzyskanie ze strony państwa odpowiedniej nadpłaty ceny. Przecież państwo to nie paskarz, który znika z zakupionym towarem i nie ma potem komu odpowiadać za popełnione oszustwo. Tymczasem rolnicy postawili sprawę najfałszywiej w świecie i powiedzieli poprostu: jak nie podniesiecie cen, my was ogłodzimy.

I ogłodzili! Czy jednak mają odwagę wziąć na siebie następstwa tego kroku? Czy obliczyli się z tem, że słuszne oburzenie, jakie tego rodzaju postępowanie musi wywołać, przeciw nim samym przedewszystkiem się zwróci? Z tego winni sobie zdać sprawę ci wszyscy, którzy nad ratowaniem kraju przed głodem obradować będą w sejmie.

Uchwała sejmu, jaka w sprawie aprowizacyi kraju zapadnie, musi miastom i olbrzymim rzeszom pracującym dać zupełną gwarancyę, że widmo głodu zostało usunięte. Rozstrzygnięcie tej piekącej kwestyi nie może nosić cech jakiegoś kompromisu, jakim była nieszczęsna ustawa o obrocie ziemiopłodami. Musimy się domagać, aby nareszcie sejm zdobył się na męski krok i stanąwszy na straży swej własnej powagi, zażądał od obywateli zastosowania się bezwzględnego do swych uchwał.

Jedynym ratunkiem w obecnem położeniu, które z winy nieudolnego prowadzenia sprawy wykupu stało się krytycznem, jest sekwestr wszystkiego zboża, z pozostawieniem rolnikom oznaczonej **dokładnie** ilości, potrzebnej na ich własne wyżywienie, oraz na przyszły zasiew, a następnie sprawiedliwy rozdział zboża bez zabarwienia partyjnego.

Drugim warunkiem uspokojenia wzburzenia, jakie słusznie cały kraj ogarnęło, jest natychmiastowe podjęcie bezwzględnej walki z lichwą i z tymi, którzy nie zechcą do rozporządzeń sejmu się zastosować.

Tego domagać się musimy od sejmu w imię ładu i spokoju w kraju. Oczekujemy, że sejm stanie na wysokości swego zadania i kraj od głodu uratuje. (H.)

Stosunek Gdańska do Polski.

Delegacya Polska złożyła Radzie Pięciu projekt konwencyi, określający stosunek prawnopaństwowy Wolnego Miasta Gdańska do Polski. Niektóre części tego projektu opracowane zostały przez Komisyę prawniczą przy Delegacyi Polskiej, w skład której wchodzili pp.: prof. Stanisław Kutrzeba — przewodniczący, prof. Ludwik Górski, inż. Kazimierz Olszowski, dr. K. Rundstein i dr. Bohdan Winiarski. Pierwotny tekst projektu konwencyi poddany został dyskusyi na Komisyi Gdańska i Żeglugi, w skład której wchodziło cały szereg rzeczoznawców, jak admirał Kłoczkowski, pułk. marynarki Zwierkowski, adwokat z Gdańska Mieczysław Marchlewski i inni. Na podstawie tych opracowań ostateczny tekst zredagował dr. B. Winiarski.

Naogół projekt ma na celu zapewnienie Gdańskowi stanowiska mniej więcej analogicznego do tego, w jakiem znalazł się on, kiedy dobrowolnie połączył się z Polską w r. 1454. Projekt przyznaje miastu głos doradczy we wszystkich sprawach międzynarodowych o charakterze gospodarczym, które Gdańska dotyczą. Również Gdańsk miałby prawo mianować rzeczoznawców handlowych przy generalnych konsulatach polskich. Z drugiej strony projekt przewiduje utworzenie w Gdańsku stanowiska delegata generalnego Rządu polskiego.

Autorzy projektu zapewniają zupełną równość obydwu językom i obydwu narodowościom na terenie W. M. Gdańska oraz prawa narodowe obywatelom Gdańska w Polsce i obywatelom polskim na terenie W. M. Gdańska. Projekt przewiduje sposób, w jaki osiągnie się ujednostajnienie prawodawstwa cywilnego, handlowego i morskiego W. M. Gdańska z prawodawstwem polskiem. Projekt przewiduje też środki, jakie będą miały na celu zapewnienie przez Polskę ochrony Gdańska przed ewentualną napaścią.

Przewidziane jest dalej ujednostajnienie podatków, taks i kontrybucyi oraz wprowadzenie monety polskiej jako jedynego prawnego środka płatniczego w W. M. Gdańsku. Co do dochodów przypadających „pro indiviso“ Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańskowi oraz co do wspólnych rozchodów, projekt proponuje, aby zostawić tymczasem Polsce wszystkie dochody z taks konsularnych, z komor i inne, ale w zamian, także wszystkie koszta przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych, obrony wybrzeży, policyi, wszelkich ulepszeń i t. p. Po upływie jednak 8 lat zawarty zostanie specyalny układ, rozdzielający dochody i wydatki. Dla rozstrzygnięcia ewentualnych różnic pomiędzy Gdańskiem a Polską, wynikłych z interpretacyi konwencyi, projekt proponuje rozsądzenie przez międzynarodowy trybunał rozjemczy.

Z Kamieńca Podolskiego.

Od osoby, przybyłej w tych dniach z Kamieńca Podolskiego, otrzymaliśmy parę szczegółów o stosunkach tamtejszych, dających się określić krótko: anarchia i nędza. Wszelki ruch komunikacyjny zatamowany, pociąg z Kamieńca do Proskurowa odchodzi raz na kilka dni i składa się tylko z maszyny i dwu wozów. Drożyzna doszła do niewiarygodnej wprost wysokości, dość powiedzieć, że filiżanka kawy kosztuje — 30 rubli! Petlurowcy i galicyjscy Ukraińcy żyją ze sobą jak pies z kotem, nie dowierzają sobie do tego stopnia, iż każda placówka, każda straż, choćby najmniejsza, musi być obsadzona w równej mierze przez Petlurowców i Galicyan.

„Striłeć“, organ „naczalnoi komandy hałyckoi armii“, wychodzący w Kamieńcu, w numerze z dn. 28 września b. r. podaje rzekome „znęcania się“ Polaków nad Ukraińcami. Potwornych kłamstw przytaczać tu nie będziemy, tylko dla ilustracyi, jak ukraiński „informator“ zmyśla, podamy to, co mówi o naszej armii i stosunkach we Lwowie. „Po drodze z Brześcia Litewskiego do Warszawy widziałem polskie oddziały wojskowe licho ubrane i źle obute tak, że jakaś część maszerowała boso. Wojsko zabiera od cywilnej ludności lepsza odzież i żywność bezpłatnie, wskutek czego ludność do wojska odnosi się wrogo. Wojsko rzucało broń, nie słuchało przełożonych, a często rzucało się na żydów. We Lwowie głód. Ludzie czekają po 2 i 3 dni z kartkami na chleb około sklepów i wracają z płaczem do domu z próżnymi koszykami. Ukraińcy nie śmią mówić między sobą po ukraińsku, bo zaraz rozczwierzęcone (!) Lachy rzucają się na nich, a koniec takim prowokacyom bywa zazwyczaj ten, iż Ukraińców zamykają do aresztu“.

W dopisku do tego artykułu pisze redakcya „Striłcia“: „Żadne państwo w świecie nie mogłoby potrzeć się na takie znęcania nad jego członkami. Ale spokojnie patrzy się na to Ukraińska Republika i nie internuje tutejszych Polaków, by ich wymienić za naszych męczenników. To fakt, na który wskazujemy tyle razy. Ale to równoznaczne z tem, co w pustyni krzyczeć o pomoc“.

Położenie wewnętrzne kraju.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 po poł. Marszałek Sejmu **T r ą m p c z y ń s k i** zagajając posiedzenie, poświęcił słowa wspomnienia zmarłemu pos. **W o j t u l a n i s o w i** i doniósł, że w jego miejsce wszedł do Sejmu pos. **S o k o ł o w s k i**. Mandatów zrzekli się posłowie: Grześnicki, Cegiełko i Nowicki. W miejsce dwóch pierwszych weszli pp. Brownford i Zawiasa. Następca Nowickiego dotąd się nie zgłosił. Ponieważ pos. Nowicki był również wicemarszałkiem, muszą się odbyć wybory uzupełniające, które marszałek zarządzi na jednem z posiedzeń. Dalej zawiadomił marszałek Sejmu Izbę o zmianach, które zaszły w składzie rządu.

Wpłynęły następujące przedłożenia rządowe: 1) Projekt ustawy o taryfach celnych. 2) Projekt ustawy o organizacyi statystyki administracyjnej. 3) Projekt ustawy o postępowaniu uproszczonem w sprawach o zbrodnie i występki w b. zaborze austr. Projekty te bez dyskusyi odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi.

Polska flota.

Marszałek Sejmu doniósł dalej, że podczas wakacyj nadeszło od towarzystwa polsko-amerykańskiego żeglugi w Nowym Jorku telegraficzne zawiadomienie, podpisane przez prezesa Niklewicza, następującej treści: „Uważamy za obowiązek zawiadomić Pana, żeśmy nabyli wielki ładunek stali, oraz statek nazwany „Wisła“ o pojemności 5.250 tonn, i że spodziewamy się w krótkim czasie zbudować wielką polską flotę“.

W imieniu Sejmu marszałek Sejmu wyraził podziękowanie dla Towarzystwa i wyraził życzenie: Vivat sequens! (W izbie brawa).

PREZ. PADEREWSKI W LONDYNIE.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Sejmu oznajmił, że prezydent ministrów Paderewski zawiadomił go telegraficznie, że z Paryża musi wyjechać w ważnym interesie kraju do Londynu i prosi o wytłómaczenie jego nieobecności w Sejmie.

MOWA MIN. WOJCIECHOWSKIEGO.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do sprawozdania rządu w sprawach aprowizacyjnych. Jako pierwszy zabrał głos min. spraw wewn. **W o j c i e c h o w s k i**, który oświadczył: Jako minister spraw wewnętrznych w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za porządek i bezpieczeństwo publiczne w państwie, uważam za swój obowiązek przedstawić stan rzeczy w państwie, tak niedomagania, jak potrzeby, będące przedmiotem szczegółowej troski rządu. Gdy uprzytomnimy sobie moment, kiedy w tej Izbie po raz pierwszy zebrał się polski Sejm ustawodawczy, to wyznaję, że poza radością i dumą, że nareszcie doczekaliśmy się tej radosnej chwili, że sami sobie jesteśmy panami, ogarnęła mnie troska i niepokój, czy się ostaniemy, czy odpowiemy wymaganiom tej dziejowej chwili, która z nas wszystkich tu, uczyniła budowniczych państwa polskiego. Polska jako państwo niepodległe jest w świecie międzynarodowym zjawiskiem nowem. Z czasów upadku rzeczpospolitej i naszej niewoli, pozostało u obcych wrażenie, że Polska to kraj, w którym każdy obcy, umiejący operować intrygami, złotem i siłą orężną, może panować i układać stosunki tak, jak mu się żywnie podoba. Otóż pierwszem, najżywotniejszem zadaniem było przekonać świat, że my

sami u siebie chcemy gospodarzyć,

nie poddamy się żadnej obcej woli, będziemy samodzielnie urządzać nasz byt państwowy i wytykać drogę ku przyszłości. (Brawa). Przypomnijmy sobie czasy panowania tych obcych potęg, które na ziemiach polskich próbowały zasady „divide et impera“, szczując jedną warstwę przeciw drugiej. Dawny pogląd na Polskę, że jest to objekt dla panowania obcej siły, skłonił wielu naszych sąsiadów, z chwilą, gdy Polska zmartwychpowstała do tego, że nie chcieli się liczyć z naszą samodzielnością i wolnością. Trzeba było wykazać, że na to nie pozwolimy i dlatego też pierwszą troską rządu i wysokiego Sejmu było, zapewnić powstającemu państwu polskiemu

dostateczną siłę zbrojną

i pierwszym jednomyślnym wyrazem woli rządu polskiego było, powołanie sześciu roczników. Dzięki naczelnemu dowództwu i wszystkim podwładnym organom, stanęła armia polska i bohaterscy żołnierze polscy, którzy dowiedli, że Polska ma siłę i może nakazać poszanowanie dla swej woli. Przyznają to nawet dzisiaj obcy. Dzięki temu bohaterskiemu zachowaniu się naszego żołnierza, dzięki sprawnej organizacyi armii i umiejętnej strategii, dziś coraz z większą powagą odnoszą się do nas i z coraz większem poszanowaniem naszej woli. Siły tej używamy nie dla narzucenia niewoli naszym sąsiadom. Przez długie lata dość znosiliśmy ciężarów niewoli, aby potem te ciężary zwalać na barki innych. Siły tej użyjemy przedewszystkiem dla naszej obrony i zjednoczenia w jedną całość rozerwanych ziem polskich, oraz odsunięcia od nas daleko niebezpieczeństwa wojny i barbarzyństwa. — **Cele na ten rok postawione przez naczelne dowództwo zostały w zupełności osiągnięte.** Jest to największy tryumf naszego żołnierza i naczelnego wodza, że możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Na sztandarach naszych obce narody już nieraz widziały wypisane, że siła polska zbrojna nie jest używaną na to, aby nieść niewolę, lecz wolność. Nieraz już na sztandarach naszych, na zachodzie i na wschodzie widziano to dumne hasło bohaterów „Za naszą i waszą wolność“. Żołnierze polscy nieśli na wschód hasło wolności, obrony przed despotyzmem, przed gwałtami, a jedynem pragnieniem narodu, który ich posłał, jest wciągnąć sąsiadów w tensam bieg ewolucyi, w tensam bieg, którym my zmierzamy ku doskonalszemu ustrojowi państwa i doskonalszym reformom. — Nasi bohaterowie i wieszcze w swych wyczuciach upatrywali warunki istnienia Polski w atmosferze wolności, a zarazem mówili, że Polska wtedy silnie stać będzie, kiedy nabierze przekonania, że

własną siłą stanąć zdoła.

Wtedy tylko znajdzie ona byt. Polska musi przedstawiać imponującą siłę materyalną i moralną.

Minister omawiał następnie stosunki wewnętrzne w państwie i położenie ekonomiczne, które jest **ciężkie, ale bynajmniej nie rozpaczliwe.** Wynika z niego obowiązek utrzymania porządku za wszelką cenę. Intensywna praca wszystkich na wszystkich polach, zwiększenie wytwórczości, to dzisiaj rozkaz dla każdego narodu. Polska musi wykazać, że jest dojrzała, a to jest obowiązkiem rządu, sejmu i całego społeczeństwa. Sejm przedewszystkiem musi wyrobić sobie poczucie powinności. Nie możemy się kierować polityką uczucia, bo ta grozi niebezpieczeństwem, musimy położenie opanować rozumem. Należy też przedewszystkiem pamiętać, że

Polska nie może być polem dla eksperymentów

i nie może sobie pozwolić na takie eksperymenta, na jakie pozwolił sobie naród o zupełnie pierwotnej kulturze. Takim przykładem smutnych i tragicznych eksperymentów jest właśnie Rosya. Minister stwierdza z najgłębszem przekonaniem, z wiarą i pewnością siebie, że Polska polem dla eksperymentów takich nie będzie. (Brawa). Naród polski do tego nigdy nie dopuści, pójdziemy nie drogą rewolucyi lecz drogą ewolucyi. (Brawa na prawicy). Obowiązkiem rządu i całego narodu jest: nie przekraczać tego, na co rozwój naszego narodu pozwala, nie wdawać się w planowanie reform, do których stosunki ekonomiczne i stopień kulturalny kraju jeszcze nie dojrzał.

Minister przechodzi następnie do sprawy reformy rolnej i zaznacza, że rząd w najbliższych dniach przedstawi Sejmowi **projekt ustawy o reformie rolnej.** Minister zaznacza, że i w tej sprawie rząd nie może iść tak szybko, jakby chciał. Zorganizowano główny urząd ziemski, którego pierwszym czynem było rozporządzenie normujące przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich. Sprawa reformy rolnej musi być prze-

prowadzoną z całym majestatem prawa Nie można ścierpieć żadnej samowli, ani tworzenia faktów dokonanych. Wszystko się będzie robić tylko na podstawie prawa **i nikt siłą innemu prawa nie narzuci**, państwo polskie jest bowiem państwem praworządnem.

Przechodząc do sprawy prawodawstwa robotniczego, podnosi minister cenne zalety robotnika polskiego i oświadcza, że zadaniem rządu jest równolegle ze sprawą reformy rolnej przygotowanie i wprowadzenie w życie projektów dotyczących prawodawstwa robotniczego. Minister zapowiada w tej mierze wniesienie szeregu ustaw.

W dalszym ciągu omawiał minister sprawę aprowizacyi stwierdzając, że w tym kierunku rząd spotkał się z zawodem, gdyż w niektórych okolicach urodzaje były bardzo niepomyślne, w innych zaś mimo wyznaczenia terminów, nie dostarczono wyznaczonych kontyngentów. To zmusiło rząd do użycia środków, którymi przynaglił opornych. Jednym z tych środków jest

użycie asystencyi wojskowej.

Jest to środek konieczny, gdyż ludność musi się przekonać, że nie wolno lekceważyć sobie obowiązku. W dalszym ciągu wywodów poruszył minister sprawę administracyi państwowej. Mowca wykazywał rozmaite trudności na jakie natrafiało stworzenie aparatu państwowego, zaznaczając, że w przeciągu 10 miesięcy nie można było stworzyć doskonałego aparatu. Ustrój administracyjny był wadliwy, gdyż opierał się na centralizmie. Rząd jest zwolennikiem **najdalej idącej decentralizacyi**, to jednakże będzie można przeprowadzić z chwilą należytego rozwoju samorządu, który okupacya pozostawiła nam w zupełnej ruinie. Obecnie we wszystkich powiatach byłej Kongresówki, z wyjątkiem 6, samorząd jest uruchomiony. Ale, aby samorząd gminny mógł zupełnie funkcyonować, trzeba, aby miał zupełnie jasno skodyfikowane ustawy. Dlatego jedną z najpilniejszych spraw w tej dziedzinie jest opracowanie ustawy o gminach wiejskich. Ustawa ta obejmie wszystkie dzielnice państwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych dąży przedewszystkiem do form samorządnych gmin i powiatów. Później zajmie się rząd utworzeniem wyższych jednostek samorządowych, to znaczy w o j e w ó d z t w. W dalszym ciągu wywodów omawiał minister sprawę służby bezpieczeństwa, stwierdzając, że dzisiaj jest tylko jedna sprawa bezpieczeństwa, w której ujednostajnienio zostało już w zupełności dokonane.

Minister wskazuje następnie na konieczność

podniesienia autorytetu rządu,

którego organa muszą być należycie popierane. Potrzeba nam kierownictwa i **stanowczej woli rządu**, jako odpowiedzialnego kierownika. Jest to tem bardziej potrzebne, że dzisiaj widać błędne pojmowanie kierownictwa, **które jest u nas rzeczą najkonieczniejszą. Kierownictwo jest ściśle związane z wytworzeniem autorytetu rządu i świadomość** tego miał p. prezydent ministrów. Nie udało mu się jednak ukończyć rozpoczętej rekonstrukcyi gabinetu, gdyż musiał wyjechać do Paryża.

Rząd sam musi wziąć kierownictwo polityczne,

gdyż tak, jak dziś, **dłużej być nie może.** Musi być jasno i stanowczo ustalony rozdział władzy i kompetencyi. Brak w tym kierunku obniża powagę organów władzy i mimowoli wytwarza drogę do anarchii. Źródłem władzy państwowej polskiej jest naród, ale do wykonania tej władzy musimy mieć odpowiedzialne organa: w zakresie ustawodawstwa sejm, w zakresie władzy wykonawczej naczelnik państwa, w zakresie sprawiedliwości sądy. Minister omawia następnie sprawę konstytucyi i stwierdza, że dzisiejszy stan życia z dnia na dzień jest niemożliwy. Musi powstać wyraźny podział władzy, a machina państwowa musi wreszcie zacząć funkcyonować. Rząd musi nabrać charakteru politycznego. Przewodnią myślą konstytucyi 3 maja było położenie końca błędom przez wzmocnienie władzy państwowej. Minister bronić będzie w komisyi konstytucyjnej tej zasady, iż będzie on przemawiać za tem, aby

naczelnik państwa wyszedł z plebiscytu

i miał największy zakres władzy. Powołaną będzie **straż prawa**, złożona z mężów zaufania, naczelnika państwa i sejmu, która ma decydować, czy dana ustawa jest dopuszczalna, lub nie.

RZĄD ZA SEKWESTREM ZBOŻA.

Minister aprowizacyi S o b a ń s k i oświadcza, że odnośnie do aprowizacyi kraju rząd nie oddaje się pessymizmowi. Dotychczasowe zarządzenia nie przyniosły jednak pożądanych rezultatów, choć z drugiej strony przy pewnych modyfikacyach, zachowując kierunek, nadany przez sejm, wyżywienie kraju jest rzeczą wykonalną. Wynik skupu ziemiopłodów jest dotąd bardzo nikły. — W byłej okupacyi niemieckiej osiągnięto ze skupu zaledwie 2750 wagonów. W byłej okupacyi austryackiej 336 wagonów. Przyczyną tego jest niewątpliwie opóźnienie zbiorów, braki organizacyjne i przewozowe. Minister omawia następnie kwestyę cen wyznaczonych na zboże, które to ceny w pewnych wypadkach musiały być zmienione. **Projekt konkretny co do cen będzie niebawem przedłożony radzie administracyjnej.** Państwo musi samo sobie wystarczyć. Rząd musi uzyskać jak największą ilość zboża, aby ono nie uciekało. Dopiero wtedy będzie on mógł zwalczać handel nielegalny i paskarski, zwłaszcza, że przywóz z zagranicy natrafia na trudności finansowe i techniczne. **Rząd stoi na stanowisku sekwestru** i dotyczący projekt będzie przedłożony sejmowi w dniach najbliższych.

Nagły wniosek pos. Dąbskiego w sprawie prowizoryum dla Galicyi wschodniej, odesłano do komisyi spraw zagranicznych. Pos. Dąbski prosi, aby komisya przedłożyła sprawozdanie w tej sprawie na następnem posiedzeniu sejmu.

Obrady odroczono do piątku o godz. 4-tej po południu.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

POŻEGNANIE PROF. KS. DRA KAZIMIERZA ZIMMERMANNA. Z sekretaryatu katol. Stowarzyszeń robotniczych otrzymaliśmy następujące informacye: W najbliższym czasie opuszcza nasze miasto ks. Dr Kazimierz Zimmermann, prof. chrześcijańskich nauk społecznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, przenosząc się obecnie na przeciąg jednego roku do Wilna, gdzie w otwierającym się uniwersytecie im. Stefana Batorego obejmie katedrę socyologii, później zaś na stałe osiądzie w Poznaniu, w celu kontynuowania swej naukowej i nauczycielskiej pracy na tamtejszej wszechnicy. Z tego powodu we wtorek wieczorem jawiła się u ks. Dra Zimmermanna delegacya Związków katolickich Stowarzyszeń robotniczych w Małopolsce . W imieniu delegacyi redaktor ks. L. Kasprzyk w serdecznem przemówieniu wyraził żal z powodu postanowionego wyjazdu ks. Zimmermanna i podniósł jego zasługi dla chrześcijańskiego ruchu robotniczego w tej dzielnicy Polski, w końcu zaś złożył mu wyrazy głęboko odczutej wdzięczności za wszystko, co dla tej akcyi uczynił w ciągu swej owocnej naukowej i obywatelskiej działalności. Prof. ks. Dr Zimmermann podziękował delegacyi i zapewnił ją o swej trwałej życzliwości dla katolickich organizacyi robotniczych, które tak wielkie zadanie mają do spełnienia. Pożegnanie miało charakter bardzo serdeczny. Katolickie organizacye robotnicze w Małopolsce tracą przez wyjazd ks. profesora Zimmermanna szczerego przyjaciela.

ROCZNICA WYMARSZU II BRYGADY. We wtorek dnia 30 z. m., jako w piątą rocznicę wymarszu II brygady Legionów, odbyło się staraniem „Sokoła“ w kościele OO. Reformatów uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów 2 i 3 pułku Legionów, na które w przeważnej większości złożyły się byty drużyny sokolstwa polskiego. W nabożeństwie wziął udział gen. Haller z towarzyszącą mu kompanią honorową, nadto zjawiła się cała generalicya z dowódcą okręgu gen. Symonem, grono wyższych oficerów, wiceprezydent Rolle, prezydyum Sokoła,, Tow. weteranów z 1863 r. i liczne rzesze publiczności, które szczelnie wypełniły kościół. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra Hallerczyków, oraz śpiewał chór Bursy. Celebrans O. prowincyał Janicki wypowiedział podniosłe słowo Boże, przypominając, jak przed laty żegnał na boisku sokolem wychodzące w bój drużyny i czcząc pamięć tych walecznych, którzy bohaterską śmiercią w Karpatach i pod Rokitną wsławili szeroko imie żołnierza polskiego.

NOWI PROFESOROWIE U. J. Naczelnik państwa zamianował nadzw. profesora uniwersytetu kijowskiego, Dra Czesława Białobrzeskiego, profesorem zwyczajnym fizyki i radiologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a beznłatnego nadzw. profesora Dr Ludwika Birkenmajera profesorem nadzwyczajnym historyi nauk ścisłych Uniw. Jagiell.

Z ŻYCIA BANKÓW NIEMIECKICH W MAŁOPOLSCE. We wszystkich filiach banków austryackich w Małopolsce (z wyjątkiem Lwowa) wybuchł dnia 1 b. m. strajk urzędników. Szczególnie dało się to zauważyć w Krakowie. O g. 9 rano urzędnicy bankowi, zamiast iść do pracy, rozrzuceni grupkami po rynku, omawiali żywo sytuacyę, jaka się wytworzyła wskutek zawieszenia pracy w obcych instytucyach finansowych. Temu wszystkiemu ze zgrozą przypatrywał się smutnie pod arkadami Sukiennic błądzący dyr. Sch. Z pewnością przypominał sobie dawne dobre czasy, kiedy kapitał austryacki był wszechwładnym panem w Galicyi. Dziś, nietylko będzie się trzeba i to w niedługim czasie zupełnie z Małopolski wynieść, ale nawet tę ostatnią chwilę — jeszcze niesforni urzędnicy zatruwają najrozmaitszemi żądaniami. A wymagania ich wcale nie są skromne, żądają mianowicie, aby płacono ich tak, jak płacą swych urzędników banki polskie. Na to dobrze płatni dyrektorowie banków nie chcą się zgodzić. Panowie Schaurery, Deichesy, Lauery, Pinelesy, zajęci zbijaniem milionów dla Wiednia, nie chcą zrozumieć, iż te w setki milionów idące kwoty, są zarobione w Polsce i przynajmniej choć część tej sumy powinna w formie zapłaty za pracę zostać u nas. Zresztą zupełnie ludzką rzeczą jest, by urzędnik był dobrze płatny. (H. M.)

ZJAZD POCZTOWCÓW. W dniu 27 i 28 września odbył się w Krakowie zjazd delegatów pracowników pocztowych z całej Małopolski, Śląska Cieszyńskiego i Ziemi Kieleckiej. Wybrano pp. Halucha z Nowego Sącza prezesem, Patelskiego ze Lwowa i Jaroszewskiego z Krakowa wiceprezesami, tudzież pp. Ziembę i Bobrowskiego sekretarzami. Nastąpiło sprawozdanie prezesa gł. zarządu Związku poczt. p. Wielińskiego z Warszawy, który przedstawił zabiegi zarządu od chwili założenia Związku (stycznia 1919) do chwili niniejszej, wskazując, że oprócz spraw organizacyjnych (15.000 członków), wywalczył dla pracowników pocztowych wydatny dodatek drożyźniany, który to dodatek pobierają pocztowcy już od lipca b. r.

Po kilkugodzinnej debacie uchwalono następującą rezolucyę: „Zebrani delegaci stwierdzają, że stan aprowizacyjny wśród 15.000 rzeszy pracowników pocztowych jest katastrofalny i że w najbliższym czasie, z braku pożywienia i opału, znajdą się pracownicy pocztowi w przymusowem położeniu zaprzestania pracy, zwracają się tedy z apelem do rządu o zaradzenie złemu, podkreślając, że aprowizacya kolejarzy odbywa się prawidłowo, podczas gdy pracownicy pocztowi, spełniając analogiczne obowiązki służbowe, przymierają z głodu. Rezolucyę tę wysłano telegraficznie do Naczelnika państwa, ministrów poczty i aprowizacyi, do marszałka Sejmu i do prezydenta dyrekcyi poczt we Lwowie.

ZE ZWIĄZKU WIĘKSZYCH MIAST MAŁOPOLSKI. We wtorek 30 z. m. odbyło się w sali posiedzeń magistratu, z inicyatywy burmistrza m. Tarnowa Dra T. Tertila w porozumieniu z prezesem Związku miast J. Federowiczem, zebranie burmistrzów miast Małopolski, dla omówienia bieżących potrzeb miast naszej dzielnicy. W zebraniu, któremu przewodniczył Dr F. Maiss i Dr Tertil, wzięli udział reprezentanci Krakowa, Bochni, Wieliczki, Tarnowa, N. Sącza, Grybowa, Rzeszowa, Drohobycza, Sanoka i Krosna. W dyskusyi podnoszono powszechnie skargi przeciw obecnemu systemowi zaopatrywania miast w żywność. Za główną przyczynę niedomagań zebrani uznali szkodliwą dla miast ustawę o wykupnie zboża przez państwo; uchwalono domagać się, by rząd bezzwłocznie przystąpił do wykupna zboża, i miasta w odpowiednią do potrzeb ludności ilość mąki najspieszniej zaopatrzył. Małopolska, mająca najwięcej artykułów do wymiany, bo naftę, sól i węgiel, z wymiany naturalnej zupełnie korzystać nie może. Surowej krytyce poddano działalność państw. Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza gospodarką naftą i pochodnymi jej wytworami. Uchwalono też domagać się powołania do państw. Komisyi zakupna środków żywności reprezentantów miast Małopolski, wśród nich i miast, położonych w naftowem zagłębiu podkarpackiem. Co do węgla, uchwalono zażądać publicznych sprawozdań z ruchu w kopalniach, przydziału węgla, wyrażono przytem zapatrywanie, że wobec katastrofalnych wprost stosunków jedyną drogą dla uniknięcia handlu pokątnego węglem, a także i solą i innymi artykułami, byłoby przydzielanie artykułów tych bezpośrednio miastom dla rozdziału ich wprost ludności. W tych sprawach uchwalono wysłać deputacyę do dotyczących ministerstw w Warszawie. Uchwalono nadto poprzeć Stowarzyszenie spożywcze miast pod nazwą „Aprowizacya miast“ w Krakowie i domagać się finansowego poparcia rzeczonej instytucyi przez państwo.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ PROKURATORYI GENERALNEJ rozpoczął swą działalność. Krakowski oddział ograniczono na razie do terytoryum dawnego Wielk. Ks. Krakowskiego, t. j. do powiatów politycznych Kraków i Chrzanów, w najbliższym czasie jednak rozpocznie się stopniowe przydzielanie temuż oddziałowi dalszych terytoryów sądu apelacyjnego w Krakowie. W zakresie działania generalnej prokuratoryi zaszła w porównaniu z dawną prokuratoryą skarbu ta zmiana zasadnicza, że powołano ją także do opiniowania projektów ustawodawczych. Zresztą można zakres jej działania określić w ten sposób, że prokuratorya ma podobnie, jak była prokuratorya skarbu, stać na straży praw prywatnych skarbu państwa i funduszów publicznych, opiece władz poruczonych, a przez współudział w opiniowaniu aktów prawnych, projektów ustawowych i przez wydawanie opinii, na żądanie władz w różnych sprawach wątpliwych, ma zadanie bronić prawa przedmiotowego i porządku prawnego.

ZMIANY W STUDYACH PRAWNICZYCH. Ministerstwo W. R. i O. P. wprowadziło, jako przedmiot egzaminów i rygorozów historyczno-prawniczych, historyę prawa polskiego od 1-go października. Nadto ministerstwo, obok wykładu historyi ustroju, chce wprowadzić jeszcze osobny wykład historyi prawa sądowego polskiego (t. j. prywatnego, karnego i procesu) w wymiarze po cztery godziny przez dwa półrocza. Dawna historya prawa niemieckiego została zamieniona na historyę prawa narodów zachodniej Europy. Prawo administracyjne polskie stało się także przedmiotem rygorozum politycznego.

WEZWANIE DO KOLEJARZY I POCZTOWCÓW. Na podstawie ustawy z dnia 2 lipca b. r. wzywa magistrat plakatami wszystkich przebywających w Krakowie pracowników kolei, poczty, żeglugi parowej, telegrafu i telefonu, którzy nie przekroczyli 50 lat życia, do zgłoszenia się u oficerów ewidencyjnych dla miasta Krakowa w dniach 1 do 4 października b. r. włącznie, w godzinach od 9 rano do 1 po południu. Niestawienie się do rejencyi karane będzie jako uchylanie się od powszechnego obowiązku służby wojskowej.

WYBORY DO KOMISYI PODATKOWYCH zostały ukończone. Do komisyi podatku osobisto-dochodowego wybrano z I klasy pp.: Anczyca, Dra R. Landaua, Rimlera, Schillera; z II klasy pp.: Dra J. Tussmana, Dra L. Merza, Dra L. Schneidra, Wł. Wayde, J. Wallacha, Wł. Zawiejskiego. Do komisyi podatku zarobkowego wybrano z III koła pp.: J. Kieleckiego, Fran. Drobniaka, J. Iglickiego, J. Steinberga: z IV koła pp.: Dra Zygmunta Ehrenpreisa, J. Koryola, Grossa, W. Palkę i Em. Rosenzweiga.

ZIEMNIAKI DLA KRAKOWA. Magistrat podaje do wiadomości, że wobec wprowadzenia wolnego handlu ziemniakami, gmina miasta Krakowa n i e b ę d z i e w r o k u b i e ż ą c y m s p r o w a d z a ł a z i e m n i a k ó w jesiennych dla zaopatrzenia ludności. Magistrat wzywa przeto mieszkańców, aby na nadchodzącą zimę zaopatrywali się w ziemniaki, nie wyczekując akcyi w tym kierunku.

MAZURZY EWANGELICCY W KRAKOWIE. II wycieczka Mazurów-ewangelików wyrusza z Warszawy, w towarzystwie p. Kaz. Kwiatkowskiego, członka Tow. kresów pomorskich i współpracownika Biura Komitetu mazurskiego, pod przewodnictwem p. Hugona Barkego, b . redaktora „Gazety Ludowej“ w Ełku i Szczytnie. W wycieczce uczestniczy osób 36. Wycieczka wyruszyła dnia 29 z. m. z Warszawy. W Krakowie będzie dnia 6 b. m.

OSZUSTWO W KASIE KOLEJOWEJ. Policya aresztowała 19-letn. kasyerkę kolejową II kl. Wilhelminę Stoklasek i brata jej Ernesta, fryzyera, z następujących powodów: Stoklaskówna skradła koleżance, p. Wolskiej, o ile na razie stwierdzono, 2 bloczki z biletami kolejowymi po 100 sztuk. Bilety te wypełniała do jazdy II kl. pociągami pospiesznymi na dalsze przestrzenie i za pośrednictwem brata, jako nieużyte, realizowała w dyrekcyi kolejowej, pobierając za nie codziennie znaczne kwoty. Szkoda dotąd nie została ustalona. Dochodzenia w toku.

KONFISKATA SPIRYTUSU. W nocy z 22 na 23 z. m. skonfiskowała żandarmerya w Niepołomicach 800 litrów spirytusu, które niejaki Jeremiasz Neumark wiózł z fabryki spirytusu Perlberga w Klaśnie pod Wieliczką dla Leiba Lindenbergera w Damienicach pod Bochnią. Neumark legitymował się pozwoleniem starostwa w Bochni na przewóz 50 litrów. Skonfiskowany spirytus przedstawia wartość 120.000 kor. Spirytus odstawiono do starostwa w Bochni.

KRWAWA BÓJKA. W środę rano za Wisłą, opodal fabryki „Azbit“ na robotnika Maksym. Sołtysa napadł nieprzyjaźnie dlań usposobiony kolega i poranił go ciężko w ręce i w lędźwie. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZAPAMIĘTAŁY BANDYTA. W środę gonił po ulicach miasta robotnika Stan. Wojdyłę z nożem w ręku jakiś rozsierdzony bandyta, który pchnął go nożem w szyję. Wracając, pchnął nożem konia włościanina, który, gdy bandyta gonił swą ofiarę, wołał za nim, że zabije człowieka. Pogotowie odwiozło Wojdyłę do szpitala św. Łazarza.

ZŁODZIEJE STRYCHOWI. W środę przychwycono szajkę złodziejską na strychu narożnej kamienicy w ul. Siemiradzkiego i Sobieskiego. Mieli już spakowaną bieliznę i garderobę, lecz zabrać ich nie zdołali. Aresztowano St. Leitnera, Jana Humana i Ant. Wojciechowskiego, pomocników monterskich.

OBŁAWA. We wtorek policya wraz ze Strażą obywatelską podczas obławy aresztowała na ulicach miasta kilkadziesiąt osób za handel tytoniem i papierosami. Tytoń oddano dyr. skarbu.

Z Polski i ze świata.

ZŁOTE GODY DAWIDA ABRAHAMOWICZA. We wtorek rano w katedrze ormiańskiej odbyła się uroczystość złotych godów Dawida Abrahamowicza. Błogosławieństwa sędziwej parze udzielił ks. arcybiskup Teodorowicz.

ROCZNICA WYMARSZU II BRYGADY. We Lwowie odbyło się nabożeństwo z powodu święta 5 rocznicy wymarszu drugiej brygady, oraz pierwszej rocznicy ukończenia procesu w Marmaros Sziget. Generał Haller nadesłał do ks. Panasia telegram, w którym wyraził żal, że nie może wziąć udziału w uroczystości.

JACHT MOTOROWY NA SANIE. Z Przemyśla donoszą, że został tam w tych dniach puszczony na wody Sanu jacht motorowy. Jest to pierwszy tego rodzaju statek, który pojawił się na Sanie w Przemyślu.

LIKWIDACYA „MINISTERSTWA“. DLA GALICYI. Ukraińskie „ministerstwo dla Galicyi“ zlikwidowano — jak donosi „Wpered“. „Minister“ Semen Wityk ustąpił, został tylko dyktator Dr Eugeniusz Petruszewicz.

ANTYPOLSKA DEMONSTRACYA W SYNAGODZE. Z Tarnopola donoszą o brutalnej demonstracyi, urządzonej przez syonistów w miejscowej synagodze postępowej w pierwszy dzień świąt żydowskiego Nowego Roku. Oto gdy Dr Taubeles rozpoczął przemowę po polsku — jak to tam było dotychczas praktykowane, kilkudziesięciu demonstrantów-uczniów, akademików i bohaterów cywilnych na stanowiskach, znanych b. członków ukraińsko-syońskiego „batalionu śmierci“, poczęło krzyczeć, klaskać, tupać i wołać: „mówić po żydowsku! nie po polsku!“ Komisarz rządowy, sekretarz kahału i kilku oficerów-żydów Hallerczyków nawoływali awanturników do uciszenia się, ale nic nie pomogło. Hałasy trwały dopóty, dopóki Dr Taubeles, który nie chciał ustąpić i mówić po żydowsku, nie ustąpił z mownicy.

ZWALCZANIE TYFUSU. We Lwowie onegdaj odbyła się ankieta w celu zwalczania epidemii tyfusu plamistego. Prezydent miasta zwołał tę ankietę na polecenie ministerstwa zdrowia. Ukonstytuował się obszerny komitet, który wypracuje program akcyi przeciwepidemicznej, polegającej na oczyszczeniu miasta, oraz masowem oczyszczaniu ludności przez strzyżenie i kąpiele.

UBOGI — BANDYTĄ. Do mieszkania majora Langa we Lwowie przyszedł jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna i prosił o wsparcie. Gdy obecna w kuchni p. Langowa odmówiła jałmużny, z powodu braku drobnej monety, „ubogi“ uderzył ją kułakiem w piersi tak silnie, że padła na ziemię, sam zaś, porwawszy kostyum damski i płaszcz oficerski, zemknął.

LIKWIDACYA UNIWERSYTETU NIEMIECKIEGO W CZERNIOWCACH. Rząd rumuński wydał był odezwę do wszystkich sił nauczycielskich czerniowieckiej wszechnicy, aby do dnia 15 września oświadczyły i przedłożyły na to dowody, że zgadzają się i posiadają odnośne uzdolnienie, aby prowadzić nadal wykłady w języku rumuńskim; w przeciwnym razie winni opuścić swe katedry. Na skutek tej odezwy 22 profesorów z rektorem Drem Pomeranzem wyjechało z Czerniowiec do Wiednia.

Z KIM SIĘ ŻYDZI LICZĄ? Do Warszawy zjechał z Kijowa działacz żydowski, niejaki adw. Goldstein, który przedstawił ogrom pogromów żydowskich przez Ukraińców. Na skutek tego do prasy żargonowej w Warszawie zwrócił się jakiś inny działacz żydowski z Kopenhagi z ostrzeżeniem, aby nadal tego rodzaju rewelacyi, jak Goldsteina, nie publikowała, bowiem nie należy zapominać, że na Ukrainie pozostaje jeszcze około 3 milionów żydów, na których mógłby się dalej mścić rząd ukraiński za oczernianie go przed Europą. Oto z kim się liczą żydzi. Gdy o Polsce wypisują brednie, z palca wyssane, czynią to, gdyż wiedzą, że czynią bezkarnie, ale wobec grozy noża ukraińskiego usiłują zataić nawet istotną prawdę.

ZDRADZIECKIE NAPADY LITWINÓW. Litwini, wespół z Niemcami, dokonują raz wraz zdradzieckich napadów na posterunki polskie. Świeżo — jak donosi „Dziennik Wileński“ — dokonali potwornego napadu na posterunek pod Szyrwintami, przyczem w nierównej walce poległ z naszej strony ppor. Nowicki, oraz 10 żołnierzy, którzy woleli śmierć bohaterską na stanowisku, niż ustąpić piędź ziemi. Niebawem nadeszły nasze posiłki, które Litwinów wyparły, biorąc około 50 do niewoli.

Zawiadomienia i komunikaty.

CZŁONKIEM KRAK. KOM. EGZAM. dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich został mianowany Dr Jan Śleszyński, zwycz. prof. matematyki i logiki w Uniw. Jagiell.

Z TOW. OGRODNICZEGO. Posiedzenie zwycz. Tow. ogrod. odbędzie się 8 października o godz. 6 w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański 8. Na porządku dziennym wykład insp. Lorenza „O wyrobie win owoc.“.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW KRAKOWA. Druga wycieczka naukowa po Krakowie staraniem Tow. krajoznawczego, odbędzie się we czwartek dnia 2 b. m. o godz. 3 i pół po poł. W program wejdzie zwiedzanie katedry na Wawelu z uwzględnieniem historyi polskiej i architektury. Punkt zborny przed wejściem do katedry. Prowadzić będzie znany historyk, p. M. Bartynowski.

WYCIECZKĘ DO DOLINY BĘTKOWSKIEJ (koło Ojcowa) organizuje Krak. Oddział Polsk. Tow. krajoznawczego w niedzielę dnia 5 b. m. pod kierunkiem prof. M. Moreckiego. Informacye w Sekcyi wycieczkowej P. T. K. (ul. Jabłonowskich 12. I p.) codziennie do piątku włącznie od godz. 6 do 7 wieczorem.

PAŃSTW. EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM, zamieszkałym w Krakowie, wypłacać będzie filialna Kasa krajowa w Krakowie, począwszy od 3 b. m. ? w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe, wszel. zaopatrzenia we październik r. b., wraz z zapomogami wojennemi w dotychczasowej wysokości. Emerytom zaś, wdowom i sierotom, zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem, wypłacać będą powyższe pobory od tego samego terminu odnośne urzędy podatkowe.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 5 b. m. w niedzielę od godz. 3—4.

NEKROLOGIA.

7 Kozłowskich Emilia Skąpska, przeżywszy lat 65, zmarła dnia 29 września. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 10 z kaplicy cmentarnej.

Repertuar teatru miej. im. J. [illegible]o.

S r o d a: „Ogród młodości“.

C z w a r t e k: „Głupi Jakób“.

P i ą t e k: „Polityka“.

S o b o t a: „Asystent“, żart sceniczny w 3 aktach G. Zapolskiej. (Nowość).

N i e d z i e l a: Po poł. „Śluby panieńskie“; wieczorem „Asystent“.

Repertuar [illegible]skiego teatru powszechnego.

S r o d a: „Księżniczka Trebizondy“.

C z w a r t e k: „Niobe“, farsa w 3 aktach Paultona. (Nowość).

P i ą t e k: „Niobe“.

S o b o t a: „Księżniczka Trebizondy“.

N i e d z i e l a: Po poł. „Chrześniak wojenny“; wieczorem „Medal 3 Maja“.

Nowe hasła rządu.

Warszawa. (Telefonem). Wczorajsza mowa ministra W o j c i e c h o w s k i e g o, który występował w imieniu prezydenta gabinetu, **nie zadowoliła większości stronnictw sejmowych**, aczkolwiek zawierała ona pewne nowe motywy, dotychczas w przemówieniach członków rządu niespotykane. Min. Wojciechowski podkreślał mianowicie **konieczność utrzymania silną ręką porządku w państwie**, konieczność **odrzucenia wszelkich przymiotników, dołączanych dotąd przez różne stronnictwa do nazwy Polski**, pod czem oczywiście należy rozumieć **zerwanie z dotychczasową nomenklaturą socyalistyczną**, określającą Państwo polskie jako Polskę ludową. Również ostro zwrócił się przeciwko wszelkim eksperymentom, zarówno społecznym, jak i gospodarczym, oraz zaznaczył, że my, znajdując się na wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego, nie możemy kroczyć tą samą drogą, co Rosya, stojąca na niskim stopniu kultury. **Polska nie może iść drogą rewolucyi, ale ewolucyi.** Wreszcie podkreślił minister Wojciechowski konieczność praworządności i rzucił k i l k a p r o j e k t ó w, dotyczących reorganizacyi administracyi w kierunku silnego rządu it. p., jednakowoż **te wszystkie projekty niewiele wykraczały poza sferę ogólników i dlatego też większości posłów nie zadowoliły.**

O sanacye stosunków w Sejmie.

Warszawa. (Telefonem). Sejmowy Narodowo-Chrześcijański Klub Robotniczy uważając, iż pierwszym warunkiem owocności pracy sejmowej **jest stworzenie większości parlamentarnej**, któraby następnie wyłoniła z siebie rząd parlamentarny, podjął w tym kierunku inicyatywę. Najprawdopodobniej nie pozostanie ona tym razem, jak na to wskazują zapowiedzi, bez skutku i stworzy **podstawę sanacyi niezdrowych dotychczas stosunków w Sejmie, podcinających zdolność naszej narodowej reprezentacyi do owocnej pracy. Inicyatywa ta spotkała się** już z życzliwem przyjęciem ze strony Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Związku Ludowo-Narodowego. Ze względu na zupełnie już wyraźne, chociaż niecałkiem oficyalne **zerwanie sojuszu pomiędzy ludowcami a socyalistami** z powodu sprawy robotników rolnych, **także i stronnictwa ludowe zmienią dotychczasową swoją taktykę w Sejmie**, za czem poszłoby również **przystąpienie ludowców do tworzącej się większości sejmowej.** Należy również zaznaczyć, że wczorajszy wiec Zjednoczenia Mieszczańskiego powziął także uchwałę, wzywającą posłów sejmowych do podjęcia wszelkich kroków, aby utworzyć większość sejmową.

Rozbicie w Zjednoczeniu Mieszczańskiem

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać w kołach poselskich, niedawno utworzony K l u b Z j e d n o c z e n i a M i e s z c z a ń s k i e g o już się rozpadł, gdyż kilku jego członków zgłosiła wystąpienie z tego klubu i wróciła do Z w i ą z k u L u d o w o-N a r o d o w e g o. Jak wiadomo, Klub Zjednoczenia Mieszczańskiego powstał w ostatnich dniach przed zamknięciem pierwszej sesyi sejmowej wskutek wystąpienia niektórych członków, należących dawniej do stronnictwa narodowo-postępowego.

Przesilenie gabinetowe.

Warszawa. (Telefonem). W kołach politycznych obiegają pogłoski, iż punkt ciężkości polityki europejskiej przeniósł się obecnie do L o n d y n u i że **tam również zapadnie ostateczna decyzya w sprawie granic Polski.** W związku z tem prez. P a d e r e w s k i ma w dniu 6 b. m. wyjechać do Londynu. Powrót jego do Warszawy ma nastąpić w połowie października. Wówczas też stanie się aktualną sprawa przesilenia gabinetowego, które mimo zaprzeczeń ze strony różnych organów uważane jest wśród większości stronnictw politycznych za nieuniknione. O ile przyszłoby do utworzenia większości parlamentarnej, byłby już wtedy możliwy gabinet parlamentarny. Ostatni „Kuryer Polski" donosi, że przesilenie gabinetowe dokonywa się na tle przesilenia gospodarczo-politycznego a nie na tle osób, które reprezentują te czy inne poglądy.

Prace komisyi konstytucyjnej.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna odbyła zebranie, które zagaił przew. pos. Wł. S e y d a. Z powodu objęcia stanowiska ministra byłej dzielnicy pruskiej złożył swoje funkcye w komisyi, tłumacząc przedtem powody, które wstrzymywały normalny tok czynności. Członkowie komisyi konstytucyjnej byli równocześnie członkami innych komisyi, jak rolnej, wojskowej, zagranicznej i administracyjnej, gdzie należało załatwienie niejednokrotnie spraw uznanych przez Sejm za bardziej piekące aniżeli konstytucya, a często równoczesność obrad powodowała kolizye. Komisya konstytucyjna musiała nadto obradować nad wielu sprawami nie należącymi ściśle do konstytucyi, jak nad kwestyą reprezentacyi kresów zachodnich i wschodnich do dziś ostatecznie nierozstrzygniętą. Najważniejsza jednak jest okoliczność, że komisya nie miała przez czas dłuższy konkretnego podkładu dla swej pracy. Elaborat powołanej pierwotnie komisyi ankietowej przedłożony z początkiem kwietnia b. r. rząd uznał za materyał dyskusyi a nie za projekt ustawodawczy. Wobec tego komisya nie mogła tym projektem się zajmować, zaś projekt złożony przez rząd Sejm nie uznał za odpowiedni. Wyłonione w dyskusyi sejmowej projekty zostały wraz z deklaracyą rządu przekazane komisyi, która teraz dopiero rozpoczęła właściwą pracę nad konstytucyą. Ułożono program, rozdano referaty, pracowano przez czerwiec i lipiec wydatnie. Po rozprawie ogólnej opracowano dział ogólny o formie państwa, jako też dział o prawach i obowiązkach obywateli. Elaborat ten nie jest kopią jakiejś konstytucyi zachodniej. Komisya zamierza stworzyć dzieło samoistne, oparte na potrzebach narodu i nowoczesnym rozwoju społeczno-ekonomicznym. Odnosi się to do rozdziału tak o prawach mniejszości, jak o własności i organizacyi pracy.

Wiceprezes komisyi p. R a t a j objąwszy przewodnictwo, podziękował ministrowi Seydzie w serdecznych słowach, co członkowie komisyi przyjęli oklaskiem. Postanowiono następnie obradować nad konstytucyą przez 3 dni w tygodniu, a dzień czwarty przeznaczyć na sprawy bieżące. Po załatwieniu rozdziału o prawach i obowiązkach komisya przystąpiła do rozdziału o głowie państwa i kwestyi jedno lub dwuizbowości systemu parlamentarnego.

PADEREWSKI W LONDYNIE.

Warszawa. (Telefonem). W kołach politycznych obiega pogłoska, jakoby prez. P a d e r o w s k i bawił przed kilku dniami w L o n d y n i e celem narady z L l o y d e m G e o r g e m w bieżących sprawach politycznych. Oficyalne depesze doniosły wówczas o wyjeździe prez. Paderewskiego na wypoczynek do jego posiadłości w M o r g e s w Szwajcaryi.

WIEC ZJEDNOCZ. MIESZCZAŃSKIEGO.

Warszawa. (Telefonem). Onegdaj odbył się w sali resursy kupieckiej wiec Zjednoczenia Mieszczańskiego, na którym uchwalono szereg rezolucyj. Domagają się one **rewizyi obecnego stosunku Polski do koalicyi**, dalej następuje szereg żądań gospodarczych, między innemi **żądanie energicznej walki z paskarstwem** (przyczem ma być również stosowana **kara śmierci** na paskarzy i łapowników), oraz protest przeciwko systematycznemu ogładzaniu miast przez wsi.

Dwie mowy Benesza.

Cieszyn, 1. października.

Pisma czeskie, które świeżo nadeszły, pozwalają uzupełnić wiadomości o ostatnich enuncyacyach Benesza. Na posiedzeniu syndykatu dziennikarzy dr. B e n e s z oświadczył między innemi, co następuje: **N i e m c y** z Rzeszy okazali się wobec republiki czesko-słowackiej najpoprawniejszym z sąsiadów. Z tem potężnem państwem musimy utrzymywać dobre stosunki. Grozi obecnie r e a k c y a m o n a r c h i s t y c z n a, podsycana przez nowe trójprzymierze P o l s k i, W ę g i e r i R u m u n i i. Polską rządzą zresztą wyłącznie dawni urzędnicy z Ballhausplatzu. (Tendencyjne bałamucenie opinii publicznej; zarówno o „trójprzymierzu", jak o owych „rządach" nic nam nie wiadomo. Przyp. Red.). W kilku częściach byłej monarchii objawia się reakcya, która ma na celu przywrócenie dynastyi habsburskiej. (Mowa tu o P o l s c e, R u m u n i i i W ę g r a c h). Treść tej mowy Benesza, naszpikowanej kłamstwami, podają „Lidove Noviny".

Dnia 30 września przemawiał prócz tego Benesz na Zgromadzeniu narodowem. „Dzisiaj mamy przynajmniej tę satysfakcyę" — mówił Benesz — „że okazała się w całej pełni wina Niemców austryackich, Węgrów i P o l a k ó w, ponieważ ich reprezentanci prowadzili wobec Serbii politykę agresywną i uzyskali ostatecznie w r. 1914 ekspedycyę wojskową na Belgrad. Na konferencyi pokojowej najcięższa była walka o C i e s z y n, gdyż chodzi tu o walkę między dwoma sojusznikami, o walkę między dwoma świeżo powstałemi państwami, które koalicya starała się spoić węzłami przyjaźni. Nie chcąc niepokoić ni jednej, ni drugiej strony, konferencya zwlekała bardzo długo z ostateczną decyzyą. Nie będę się tutaj rozwodził nad stanowiskiem Czech do Polski, rzecz to bowiem powszechnie znana. Aż do kwietnia komisya terytoryalna przychylała się do naszych żądań, oddając Polakom okręg b i e l s k i. Od kwietnia, a zatem od utworzenia komisyi cieszyńskiej, sytuacya zwróciła się przeciwko nam. Muszę stwierdzić, że rokowania z Polakami o Cieszyn prowadziliśmy uczciwie, szczerze i lojalnie, że początkowo staraliśmy się dojść bezpośrednio do porozumienia z Polakami i że stale zdawaliśmy sobie sprawę z wielkiej wagi naszego prawa historycznego. Wszelkimi sposobami usiłowaliśmy okazać Polakom dobrą wolę. Niestety mimo wszelkich prób porozumienia nie uczyniono nam ani jednego rozumnego ustępstwa. Walka o Cieszyn wprawiła nas w położenie o wiele trudniejsze, niżeśmy pierwotnie zamierzali. W tych warunkach musimy baczyć pilnie, aby przyszłość Czech oprzeć na silnej podstawie. Nie wątpię ani na chwilę, że naród, który w czasie wojny dokonał rzeczy wielkich, godnych podziwu, zwróci ku sobie nie tylko uwagę, ale i sympatyę całego świata. Taki naród nie może się bać o swoją egzystencyę. Szczególną doniosłość ma dla nas stosunek do sąsiadów. Jest rzeczą zrozumiałą, że będziemy dążyli do przyjaznych stosunków z Włochami. Nasz stosunek do P o l s k i i do Rumunii musi przybrać takie kształty, byśmy się nie potrzebowali obawiać z tej strony ataku. Jeżeli chodzi o Polaków, to dla nich zgodne współżycie z nami jest bardziej pożądane, niż dla nas".

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Journal" donosi z Pragi: Minister spraw zagranicznych Benesz na zebraniu dziennikarzy podał interesujące szczegóły zagranicznej polityki Czech, które przez niedyskrecyę „Lidovych Novin" dostały się do wiadomości publicznej. Benesz oświadczył: **Jedynie Niemcy zachowywali się poprawnie wobec Czecho-Słowacyi.** Czecho-Słowacya musi zapewnić demokracyi niemieckiej swoje poparcie. Dalej zaznaczył Benesz, że Czesi na konferencyi pokojowej **nie głosowali przeciw przyłączeniu Austryi do Niemiec**, prawdopodobnie z obawy przed konfederacyą naddunajską, która, według zdania Benesza, cieszy się wielką sympatyą na zachodzie. Dalej wskazał, że reakcya monarchistyczna jest pewna i że **dotyczy to głównie Polski i Węgier.** Polska, Węgry i Rumunia dążą do utworzenia trójprzymierza. Mowca oświadczył, że Słowianie nie zyskali nic w ostatniej wojnie, ponieważ są rozdrobnieni.

Praga. P. A. T. Dzienniki podkreślają, że najważniejszym ustępem wczorajszego exposé Benesza było określenie stosunku Czechosłowackiej republiki do Niemiec. Benesz oświadczył o Niemczech, że jest to jeszcze twór nie gotowy, który jeszcze na szereg lat przechodzić będzie wielkie wewnętrzne przesilenie, jednak w późniejszym czasie Niemcy **będą usiłowały wmieszać się do polityki zagranicznej państw ościennych** i do wydarzeń światowych. W interesie rządu czesko-słowackiego leży zachowanie wobec Niemiec polityki **lojalnej i poprawnej.** Benesz mówił również o stosunku republiki czesko-słowackiej do Rosyi i zaznaczył, że stosunek ten musi cechować rezerwa i na razie stanowisko wyczekujące. Wewnętrzne stosunki Rosyi jeszcze długi czas nie będą definitywnie ułożone, a Rosya długo jeszcze nie będzie odgrywała wybitniejszej roli w polityce międzynarodowej. Mimo to stosunek czeskosłowackiej republiki do Rosyi jest jednym z najżywotniejszych problemów bytu republiki. Cały świat wie o tem, że Czesi żywią wielkie sympatye dla Rosyi i że natychmiast po rekonstrukcyi rządu rosyjskiego i odbudowie państwa republika czeska przystąpi do współpracy z demokratycznie skonfederowaną Rosyą, prowadząc politykę przyjacielską i słowiańską.

Dyskusya nad wywodami Benesza.

Praga. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego rozpoczęła się dyskusya nad exposé Benesza. Pierwszy zabrał głos p. Stransky (syn ministra), który omawiając wywody Benesza, zauważył, że pokój, jaki zawarła czesko-słowacka republika, jest jeszcze niezupełny, a mianowicie wskutek zachowania się nie jakiegokolwiek b. nieprzyjaciela Czechów, lecz sąsiada: nowego państwa polskiego. Stransky oświadczył, że co do kwestyi cieszyńskiej niema żadnych różnic w zapatrywaniach poszczególnych partyj czesko-słowackich. Minister Benesz niestety nie mógł w tej sprawie poszczycić się całkowitym sukcesem, którego Czesi się spodziewali. Nie jest to jednak ani wina czeskiej delegacyi pokojowej, ani wina Czechów samych, że w Paryżu rozstrzygnięto kwestyę cieszyńską plebiscytem. Czesi nie mają nic przeciwko plebiscytowi. Delegacya czesko-słowackiej republiki nie wypowiedziała się przeciw plebiscytowi, ponieważ niema powodu do obawy co do jego wyniku. Plebiscyt cieszyński będzie tylko informacyjny, gdyż kwestyi przynależności Śląska Cieszyńskiego nie może plebiscyt rozstrzygnąć. Czesi nie mają zamiaru zrezygnować ze Śląska Cieszyńskiego. Po przemówieniu Dra Stranskiego przemawiali inni mowcy w sprawie exposé Dra Benesza.

Nowe ataki bolszewickie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 października. Front litewsko-białoruski: Na wschód od Dźwińska pod Krasławką nieprzyjaciel wielkiemi siłami usiłował forsować linię rzeki Dźwiny. Atak odparto. Jednocześnie został odparty silny atak nieprzyjacielski na przyczółki mostowe Bobrujska i Borysowa z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Połocka oddziały nasze nagłym wypadem rozbiły przeciwnika pod miasteczkiem Kamień, biorąc 100 jeńców i dwa karabiny maszynowe. Na odcinku na północ i na południe od Prypeci nieprzyjaciel wprowadziwszy świeże siły do akcyi, atakuje silnie nasze pozycye.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza przeciwnika.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Walki w Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Wedle doniesień z Kopenhagi, gen. Marmonton zajął Woroneż.

Sztokholm. P. A. T. Doniesienia z Moskwy podają, że w Tyflisie wykonano zamach bombą na gen. Baratewa. Generał został ciężko ranny.

Wedle tych samych doniesień rokowania między Gruzyą a Denikinem zostały zerwane.

Rząd Asserbejdżani, który chciał zawrzeć przymierze z Denikinem, zmuszony został do ustąpienia.

Atak Grenzschutzu na wojsko polskie

Sosnowiec. P. A. T. W piątek między **Kamieniem a Dąbrówką** świeżo ściągnięte wojska Grenzschutzu **napadły na polskie wojska graniczne.** Po stronie polskiej padł jeden żołnierz. Grenzschutz stracił dwóch ludzi. W poniedziałek po południu przybyła na miejsce komisya ententy i spisała protokół. Komisya ta bawiła również w Grodźcu.

Zamiary pokojowe bolszewików.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych zwraca się do robotników **francuskich i angielskich**, ażeby wpłynęli na swoje rządy, **by nie przeszkadzały w rokowaniach pokojowych, toczących się z krajami bałtyckiemi.** Przebieg rokowań zapowiada bliskie porozumienie, ponieważ **republika sowiecka każdej chwili uzna prawo samostanowienia narodów.** Imperyalizm koalicyjny usiłuje jednak utrzymać stan wojenny.

Ratyfikacya traktatu pokoj. w Ameryce zagrożona

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 30 z. m.: „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Paryża: Według ostatnich wiadomości z Ameryki, nadeszłych do Paryża, porozumieli się republikanie co do tekstu traktatu pokojowego i artykułu 10 traktatu o Związku narodów. **Ratyfikacya bez zastrzeżeń zdaje się być niemożliwą.** Nawet koła amerykańskie w Paryżu wyrażają zapatrywanie, że Wilson cofnie traktat pokojowy, aby go ponownie przedłożyć po wyborach na prezydenta, jeżeli uzyska większość.

TRAKTAT POKOJOWY A WŁOCHY.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Lugano: Według „Secolo", Włochy prawdopodobnie zratyfikują traktat pokojowy zapomocą dekretu królewskiego, który będzie później parlamentowi przedłożony do zatwierdzenia.

Zwycięstwo Clemenceau w Izbie.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: Jak dzienniki donoszą, Clemenceau na wczorajszem posiedzeniu Izby z okazyi dyskusyi nad wnioskiem Lesevre, który domaga się, by rząd francuski porozumiał się ze sprzymierzeńcami celem rozbrojenia Niemiec, postawił kwestyę zaufania. Ponieważ poseł Lesevre żądał natychmiastowego głosowania, Clemenceau postawił kwestyę zaufania. Clemenceau oświadczył, że natychmiastowe głosowanie nad wnioskiem oznaczałoby zastrzeżenie co do traktatu pokojowego. Rząd nie może tego zastrzeżenia przyjąć. Przy głosowaniu przyjęto wotum zaufania dla rządu 262 głosami przeciw 188. Przeciw wnioskowi głosowali zjednoczeni socyaliści, radykalni socyaliści i radykalna lewica. 37 posłów wstrzymało się od głosowania.

Po rozwiązaniu Izby włoskiej.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Lugano pod datą 30 z. m.: Dekret rozwiązujący Izbę uważany jest za objaw jednolitości gabinetu i dementuje pogłoski o rzekomym konflikcie między Nittim a Tittonim. Tittoni odniósł w swojej ostatniej mowie wielki sukces. Rząd miał do wyboru albo samemu ustąpić, albo rozwiązać Izbę. Zdecydował się na to ostatnie. Tittoni pozostaje na stanowisku ministra spraw zagranicznych i przedstawiciela Włoch w najwyższej Radzie pokojowej w Paryżu. W niedługim czasie powróci on znowu do Paryża. „N. Fr. Presse" donosi dalej, jakoby Tittoni nie miał nic przeciw temu, by Gioletti przybył do Paryża, jako doradca delegacyi pokojowej włoskiej.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Rzymu: Agencya Stefaniego donosi: Na podstawie dekretu królewskiego z dnia 30 z. m. będzie Izba rozwiązana. Nowe wybory będą rozpisane na 16 listopada.

BLOKADA RJEKI.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berna pod datą 30 z. m.: „Secolo" donosi, że izolowanie Rjeki jest obecnie zupełne. Dzienniki nie dochodzą tam od 2 dni. Wszystkie połączenia przerwane. Granice wobec Chorwacyi są zamknięte.

FRANCYA WYCOFUJE WOJSKA Z RJEKI

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Liberte" donosi: Rząd postanowił wycofać wojska francuskie z Rjeki. Wykonanie tego postanowienia wymagać będzie pewnego czasu, ponieważ Rjeka od czasu zawieszenia broni była francuską podstawą operacyjną dla wschodu.

Ambasada polska w Ameryce.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" ogłasza dekret z dnia 24 maja 1919 r., którym zamianował Naczelnik państwa Kazimierza ks. L u b o m i r s k i e g o posłem i nadzwyczajnym ministrem pełnomocnym pierwszej klasy w Waszyngtonie, dekretem z dnia 12 lipca 1919 r. p. Franciszka P u ł a s k i e g o radcą legacyjnym w Waszyngtonie w randze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, oraz p. Michała K w a p i s z e w s k i e g o radcą legacyjnym pierwszej klasy w Waszyngtonie.

OSZUSTWO DRZEWNE.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Poranna" donosi, że zastępca firmy Habera i Markusa w Podhajcach p. Leon Roth zaoferował swego czasu miastu kupno 300 wagonów drzewa. Miasto przyjęło ofertę i złożyło firmie zadatek 20.000 kor. Ponieważ transporty nie nadchodziły, zwrócono się do firmy z urgensem i okazało się, że firma nawet nie zaczęła jeszcze zwózki drzewa. Ostatnio p. Roth zwrócił się do miasta z zawiadomieniem, że jego firma sprzedała to drzewo po raz drugi komu innemu. Policya zarządziła aresztowanie Jakóba Markusa. Oszustwo pozbawia miasto Lwów drzewa na zimę.

NIEMCY ODDADZĄ KOALICYI DOKUMENTY O WYBUCHU WOJNY.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Na wczorajszem posiedzeniu **komisyi parlamentarnej śledczej** oświadczył minister spraw zagranicznych M ü l l e r, że rząd gotów jest oddać bez zastrzeżeń cały materyał aktów, dotyczących wybuchu wojny, do dyspozycyi komisyi. Dzisiejszy rząd niema interesu w tem, by kryć krok dawnego rządu. Także i wojskowe urzędy zostały wezwane do wydania całego materyału.

NOWY GABINET RUMUŃSKI.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesień z pierwszorzędnego źródła z B u k a r e s z t u, po dymisyi gabinetu Bratianu, misyę utworzenia nowego rządu otrzymał minister wojny w ostatnim gabinecie, gen. V a i t o i a n u. Nowy rząd ukonstytuował się 28 września. Jego skład jest następujący: Prezydyum i sprawy wewnętrzne, oraz tymczasowo zagraniczne: gen. V a i t o i a n u, przyczem tekę spraw zagranicznych zarezerwowano dla posła rumuńskiego w Londynie i delegata na konferencyę pokojową, p. M i s z u; domeny: gen. P o p o v i c i; przemysł i tymczasowo finanse: gen. P o t e s c u; roboty publiczne: gen. M i c h a i l, oświata: gen. L u b e c u; wojna: gen. R a s t a n u; sprawiedliwość: gen. N i c l e s c u. Ministrami bez teki zostali pp.: V a i d a-V o e v o d, G o l d i s h, pochodzący z Siedmiogrodu, N i s t o r z Bukowiny i I n c u l e t s z Bessarabii.

DZIEŁA SZTUKI ZA ŻYWNOŚĆ.

Wiedeń. P. A. T. „Deutsch Oesterr. Staatskorresp." donosi: Aby uzyskać odpowiednie środki na zakupy żywności za granicą, rada gabinetowa uchwaliła sprzedać za granicą pewne dzieła sztuki, dzieła historyczne, meble, manuskrypty i t. d., mające mniej ważne znaczenie kulturalne i historyczne.

CZESKIE DŁUGI.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tgblt." donosi, że na kongresie organizacyi przemysłowej narodowo-demokratycznej w Pilźnie były minister czeski Raszin wystąpił z ostrą krytyką pod adresem rządu i zauważył, że za poprzedniego rządu deficyt państwa wynosił 4 miliardy, a po dwóch miesiącach nowych rządów wzrósł do 6 miliardów. Oznacza to, że Czechy dziennie wydają 17 milionów.

STRAJK KOLEJOWY W ANGLII.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Temps" donosi z Londynu: Na linii Great Vestern puszczono w ruch wczoraj 200 pociągów, na linii Great Eastern 150 pociągów. Wiele większych miast prowincyonalnych uzyskało połączenie kolejowe ze stolicą. Na kolejach przedmiejskich podziemnych i miejskich podjęto częściowo ruch. Dla podróżujących utworzono regularne połączenie pocztowe między Londynem a większemi miastami prowincyonalnemi.

NADESŁANE.

W Nrze 9 „WOLNEGO GŁOSU"

pojawiły się pogłoski, uwłaczające mej czci. Podaję do publicznej wiadomości, że dzielnie tego rodzaju pogłoski rozsiewał o mnie w swoim czasie Henryk Aschkenazy, sekretarz (drugiego Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa przy ul. Stradomskiej) o co wniosłem przeciw Aschkenazemu doniesienie do Sądu karnego o oszczerstwo, — a procces karny przeciw temuż jest w toku

2528 **Dr Franciszek Musil.**

†

Za duszę ś. p.

Bolesława Ulanowskiego

Dra praw i filozofii,
Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego etc. etc.

odprawi się

w piątek dnia 3 października b. r. o godz. 9-tej rano w kościele akademickim św. Anny

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 1 października 1919

Waluty	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	131·—	191·—	136·—
" niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	205·—	213·—	—·—
" " 500	193·—	200·—	—·—
" " drobne	—·—	—·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—

MATYLDA SERAO. 17

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Wielkich nakładów wymagała zwłaszcza monumentalna wieża, a wnętrze, pozbawione wszelkich ozdób, ma wygląd zbyt surowy, brak zaś pieniędzy na wykończenie. Wielka chwila zbliżała się nareszcie. Ruch pomiędzy publicznością wszczął się na nowo; wszyscy podnosili się z krzeseł, kręcili, spoglądali wkoło. Obie kwestujące pary rozpoczęły swój pochód. Pierwsza powstała z klęcznika arcyksiężna Marya Wiktorya, w ślad za nią postępował osiemnastoletni młodzieniec hrabia de Roy, Francuz, skoligacony w pewnym stopniu z dworem austryackim przez matkę, księżniczkę austryacką. Przyklęknąwszy przed ołtarzem, arcyksiężna odebrała z rąk hrabiego srebrną tacę i skłoniwszy się głęboko przed ciotką swą, Maryą Anuncyatą, złożyła pocałunek na jej chudej dłoni, kładącej ofiarę w postaci wielkiej złotej stufrankówki. Mołda, chuda, piętnastoletnia dziewczyna, cesarska siostrzenica, skierowała się w towarzystwie młodego hrabiego pomiędzy tłumy. Marya Wiktorya nie uśmiechała się, usta jej o wystającej wardze pozostały zaciśnięte, jej czarne oczy ledwie na krótszą chwilę zatrzymywały się na tych, do których zwracała się z prośbą o datek. Złote, srebrne monety padały z brzękiem na tacę, arcyksiężna skłaniała zaledwie głowę, nie dziękując i krocząc dalej, nie oglądając się i nie zwracając uwagi na idącego w ślad za nią towarzysza. Zaciekawienie publiczności znikło. Uszanowanie, z jakiem z początku na nią spoglądano, przeszło wkrótce w obojętność. Niektórym wydała się antypatyczną w swej sztywności. Bez słowa, bez podziękowania przebiegła kościół, oddana swym myślom. Taca jej pokryła się mimo to złotemi i srebrnemi monetami, choć nie zapełniła się niemi. Nie spoglądając na to, co jej ofiarowują, zginęła wreszcie wśród tłumów, przestających zwracać na nią uwagę. Mabel Clarks skłoniła się również w przelocie przed wielkim ołtarzem. Don Wiktor Lante idąc za nią, podał jej drugą srebrną tacę. Młoda Amerykanka, podchodząc do arcyksiężnej Maryi Anuncyaty, zamiast ukłonu dworskiego, skłoniła przed nią głowę i spojrzała jej w oczy z wdzięcznym uśmiechem. Arcyksiężna zdobyła się na uprzejmy wyraz twarzy, kładąc drugą stufrankówkę taką samą, jak złożyła poprzednio na tacy swej siostrzenicy.

— Merci Altesse — odezwała się Mabel Clarks po francusku z wybitnym amerykańskim akcentem.

Zatrzymała się przez chwilę i otwierając swój woreczek z białej skóry, położyła obok monety jej cesarsko-królewskiej wysokości czek na czterysta dolarów, dwa tysiące franków, otrzymany od matki. Arcyksiężna dostrzegłszy to, zarumieniła się zlekka, skłoniła głowę, czyniąc akt pokory chrześcijańskiej i pogrążyła się w modlitwie. Biała kartka złożona na tacy obok daru arcyksiężnej, wzbudzała ogólną uwagę. Jedni komunikują tę wiadomość drugim, wszyscy szepczą pomiędzy sobą o czeku Clarksów, rzuconym na tacę. „Trzysta franków, pięćset, nie, tysiąc, ależ nie, zaledwie sto czy pięćdziesiąt“ i zaciekawiona publiczność faluje, wysuwa się naprzód, cofa, zapominając, że właśnie w tej chwili głośny dźwięk dzwonka oznajmia wszystkim ofiarę hostyi. Mabel Clarks zagłębia się wśród publiczności, biała, wysoka, wiotka, kierując się na prawo od wielkiego ołtarza, unosząc ku górze tackę, ażeby wszyscy widzieli ofiary. Popielate jej oczy błyszczą pod łukiem ciemnych brwi, jej piękne, kwitnące usta uśmiechają się do wszystkich, ukazując białe zęby. Zwraca się kolejno do wszystkich, patrząc w oczy, powtarzając z uśmiechem: „pour notre chère eglise, madame... pour notre chère eglise, monsieur“... i niema nikogo w kościele, ktoryby oparł się ciekawości przypatrzeć im się zblizka córce człowieka o sześciuset milionach, Mabel Clarks, posiadającej dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt milionów posagu. Ciekawość ta rodzi sympatyę dla czarującej cudzoziemki, piękności z za oceanu. I wszyscy zwracają oczy na czek Clarksów, gromadząc na nim brzęczące monety, dając więcej, niż pierwotnie zamierzali, dające wiele, jak najwięcej; ona zaś, skłaniając białe czoło, ocienione niesfornymi puklami włosów, uśmiecha się, kłania, dziękuje swym francusko-amerykańskim akcentem.

— Oh, merci, madame, mille fois merci... merci monsieur, bien merci.

Obie kwestujące pary spotykają się w głębi kościoła, tworząc nieruchomą grupę, gdyż właśnie w tej chwili głos dzwonków oznajmia Ofiarę Pańską. Wszyscy wokoło klękają. Na chórze podnosi się ku sklepieniu przeczysty, harmonijny głos. Wanda Smoleńska stoi, ukazując się w całej postaci, w eleganckiej czarnej toalecie, w czarnym kapeluszu ze strusiem piórem, intonując „Ave Maria“ Schuberta pełnym, bogatym i dźwięcznym altem, przy akompaniamencie organów pod wprawnemi palcami Niemca z długą, szpakowatą brodą i pięknemi, niebieskiemi oczami, Ottona von Raabe, miłośnika gór. Łagodne, mistyczne tony muzyki podtrzymują głos Polki, który wdziera się do głębi duszy, pełen smutku i przejęcia. Zwolna, powoli wznoszą się ku górze głowy, ażeby lepiej dosłyszeć, twarze zwracają się w jej stronę, zbliżają do siebie, pytając się ledwie dosłyszalnym ruchom warg.

— Wygnanka?...

— Rewolucyonistka?...

— Katoliczka?...

— ...z teatru?

Dzwonek odzywa się głośniej. Schylają się głowy siedzących na ławkach i krzesłach, oczy z trudem odrywają się od śpiewaczki, której głos harmonijny, piękny, wznosi się pod stropy, wraz z dźwiękiem organów, którymi władają mistrzowskie ręce, porywając za sobą wszystkie serca i dusze.

Odzywa się dzwonek po raz wtóry. Wielka tajemnica Przemiany Ciała i Krwi spełnia się ponownie, poczem tłumy mogą zasiąść z powrotem i poświęcić w całej pełni uwagę głosowi organów, białemu obliczu Wandy Smoleńskiej, na którem maluje się smutek i mistyczne uniesienie. Obie kwestujące pary, które zatrzymały się obok siebie, pochylając głowy podczas podniesienia, witają się niemym ukłonem, rozdzielają się, idąc każda w swoją stronę.

— Wasza wysokość, życzę dobrej kwesty — odzywa się z uśmiechem Mabel Clarks.

Arcyksiężna Marya Wiktorya, milcząc, skłania ceremonialnie głowę i oddala się wraz z hrabią de Roy ku bocznej nawie z prawej strony. Mabel Clarks z tacą przepełnioną, którą wznosi do góry z obawy, ażeby nie uronić pieniędzy, zwraca się do don Wiktora Lante, zachęcając go gestem i oboje gubią się wśród tłumu w lewej nawie. Niebawem Andrzej de Beauregard rozpoczyna motet Haendla. Głos tenorowy, czysty, wydobywa się z jego piersi, płynie jak zdrój górski z pośród wysokich skał, spadający kaskadą srebrzystych dźwięków. O ile głos Wandy Smoleńskiej pełen był dramatycznej mocy, o tyle głos Andrzeja de Beauregard góruje spokojem i równowagą, organy zaś pod grubymi i ogorzałymi palcami Ottona von Raabe wtórują mu wesoło i radośnie, jak gdyby do zabawy dziecięcej.

Śpiew cichnie, dźwięki srebrzyste gasną. Suma jeszcze nie dobiegła końca, lecz wstają wszyscy, spiesząc ku wyjściu, podczas gdy ksiądz klęczy przed ołtarzem, odmawiając ostatnie modlitwy. W ciągu kilku minut robią się w kościele pustki. W bramie, w jasnych promieniach południowego słońca, przystaje na chwilę arcyksiężna Marya Anuncyata, zaś obok niej, jej milcząca siostrzenica. Obie kwestujące złożyły pieniądze w zakrystyi. Wszyscy już wiedzą, że Mabel Clarks zebrała osiem tysięcy franków, w znacznej części w czekach amerykańskiego pochodzenia. Arcyksiężna zwraca się ku niej. Młoda amerykanka zbliża się, zarumieniona z zadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.